

Prolog

Rothkalina, Królestwo Demonów, wieki temu.

Cadeon Woede natknął się na ciała jego przybranego ojca i braci, zostali zabici chroniąc dom. Ich szczątki były porzucane wokół płotu ich zagrody. Cadeon rozpoznał, że bezlitosnej rzezi dokonały upiory, żywe istoty wysłane z Omrotu Nieśmiertelnych, ich królestwo bało się ich. Zadrżał, ogłuszony niedowierzaniem, jego umysł odmawiał zaakceptowania tego...

Dziewczyny...

Szybko pobiegł w stronę rozpadającego się domu. Jego przybrane siostry mogły uciec do lasu. Z walącym sercem przeszukiwał ruiny, błagając, by nie znalazł niczego wewnątrz. Pot spływał po jego twarzy, do jego oczu, mieszał się z popiołem i sadzą.

W obszarze gdzie ktoś rozpałił palenisko, znalazł to co zostało z jego młodszych, przybranych sióstr. Zostały spalone, gdy jeszcze żyły. Ich mięśnie skurczyły się w gorącu, ich małe ciała zwiły się w kłębek na podłodze.

Wyszedł chwiejnym krokiem na zewnątrz, powstrzymując odruch wymiotny. Nikt nie przeżył.

Przeciągnął ręką po twarzy i opadł na stary dąb. W tej dobie zginęli wszyscy, których kochał.

Niebezpieczeństwo ze strony Omort wisiało w powietrzu, beczynn timer nad ziemią przez dekady, a mimo to czarnoksiężnik wybrał ten czas do ataku. Cadeon obawiał się, że wie dlaczego.

Wszystko to z jego winy. Schował twarz w dłoniach. Wszystko to jego wina.

Wszyscy uważali, że Cadeon był prostym rolnikiem. Ale on urodził się jako książę, a jego brat był jedynym następcem tronu. Musiał wrócić do zamku Tornin by obronić stolicę.

Cadeon się zbuntował. *Ten, który panował w Torninie panował nad królestwem...*

Nagle zimna stal przycisnęła się do szyi Cadeona. Rzucił okiem w górę. Demon ukrył się za drzewem i teraz to wykorzystał. Wściekły demon.

“Mój mistrz powiedział, że wrócisz” Powiedział. Po wyglądzie jego broni i tuniki, stwierdził, że jest wysłannikiem Omort. Zdrajca swojego rodzaju.

“Skończ z tym” Szepnął Cadeon, ponieważ zauważył stróżkę krwi biegnącej po mieczu. Nie miał teraz szans “Na co czekasz...?”

Niespodziewanie strzała trafiła w szyję zabójcy, rzucił swój miecz by nadaremno próbować wyciągnąć strzałę, rozdzierając przy tym skórę. Łajdak osunął się na kolana, wciąż próbując wyjąć strzałę, gromada kawalerii zbliżała się.

Ich przywódca był ubrany w lśniącą zbroję i nosił przerażający czarny hełm- był tylko jeden taki. To był król Rydstrom, przywódca wściekłych demonów. Prawdziwy brat Cadeona.

Rydstrom zdjął hełm, okazując obliczę okaleczone w walce. Gdy tylko to zobaczył, osłabł ze strachu.

Uraza gotowała się w żyłach Cadeona. Jego umysł wysyłał mu obrazy z czasu, gdy widział Ryndstroma po raz ostatni- Cadeon miał wtedy siedem lat. Jego brat był spadkobiercą, więc on żył w separacji z rodziną królewską, od kiedy dwanaście lat temu, został tu wysłany by żyć anonimowo daleko od Tornina.

Wspomnienia o jego wygnaniu wróciły... O tym jak Cadeon został odrzucony. Rydstrom- ten, który może być jak ojciec – stał z tyłu z twarzą bez wyrazu.

Cadeon pamiętał, zastanawiał się, czy jego brata chociaż trochę przejęło to, że wyjechał.

Teraz król nawet nie marnował oddechu, by pozdrowić lub nawet skarcić swojego młodszego brata. "Rozkazałem, abyś się stawił w Torninie"

Miał siedzieć jako zastępca, kiedy jego brat polował na hordę wampirów. "Mimo to odmówiłeś powrotu." Powiedział Rydstrom surowo "I w taki razie unikałeś ich jak tchórz?"

Cadeon nie unikał strażników z powodu strachu. Jego rodzina zastępcza mu ufała, a potrzebowali pomocy. Ponieważ, umiał czytać, pisać i teleportować było jasne, że Cadeon był jedyną ich łącznością ze światem zewnętrznym.

A po za tym nikt nie spodziewał się, że Omrot zaatakują. "Przychodzisz mnie za to zabić?" Zapytał Cadeon, a jego ton był obojętny.

"Powinienem" Powiedział Rydstrom "Powinienem im to zlecić"

Spojrzenie Cadeona dryfowało po zaufanym ludzi Rydstroma, spojrzał na niego w dół z ledwie skrywaną wrogością. "Masz przyczepioną etykietę tchórza. I nie tylko przez naszych wrogów"

"Nie jestem tchórzem. To nie jest moje życie. Ledwo znam cię lub twoją rodzinę"

"To się nie liczy. Twoim obowiązkiem było być tam." Powiedział Rydstrom "Zamek nie miał w tedy przywódcy. Omort uczeplił się tego i wprowadził bunt, rozpowszechniając go po całym kraju. Zgarnął kontrolę nad Torninem. Ma moją koronę."

"Nie straciłeś korony, przez moją jedną decyzję. To nie jest taka prosta rzecz." Powiedział Cadeon, chociaż tak nie myślał.

"To jest. Brak króla, może do tego prowadzić"

To prawda, gdyby tam był wszyscy których kochał żyliby.

"Pozwól, że ci to wyjaśnię" Warknął Rydstrom "Król jedzie obronić atak z zaskoczenia, a jedyny spadkobierca, z męskiej linii, odrzuca swoje obowiązki. Nie mogliśmy zasygnalizować swojej podatności na ataki bardziej."

Krew spływała po szyi Cadeona "To nie moja korona, nie mój problem"

Z kłami wyostrzonymi ze złości Rydstrom zsiadł z konia. Wy dobył miecz i szedł w kierunku Cadeona, podniósł miecz, był zaskoczony, że Cadeon odmówił bronienia się.

Ale jego brat nie rozumiał, Cadeon powinien tutaj umrzeć. Nie miał już nic do stracenia. Cadeon nie odskoczył, nie drgnął, gdy miecz opuścił się.

Migotanie zainteresowania pojawiło się w oczach Rydstroma.

“Chcesz pomścić śmierć tych ludzi, bracie?”

Złość wypełniła pierś Cadeona na ten pomysł, pojawiła się determinacja. Drżał “Tak, chce zabić Omorta”

“jak możesz tego oczekiwać, bez treningu?” Cadeon nie był dobrze przygotowany do wojny.

“Jeśli będziesz mnie trenował, nie zatrzymam się póki mam tę głowę” Ślubował “A kiedy ja odzyskam twoją koronę, oddam ci ją. ”

Po dłuższym milczeniu, Rydstrom powiedział: “Życie napędzane przez zemstę, jest lepsze niż w ogóle nie napędzane.” Odwrócił się do konia, mówiąc przez ramię: “Spędzimy tą noc w lesie. Kiedy pochowasz zmarłych, znajdziesz mnie tam”

Cadeon zrobił to, bo chciał zabić Omort. Ale chciał też odpokutować za swoje niepowodzenie. Ze względu na jego decyzję została przelana krew, Omort kontroluje Rothkalinę- a rodzina Cadeona nie żyje. Zemsta i odkupienie. Cadeon nie mógł osiągnąć jednego, bez zrobienia drugiego.

Jednak, gdy Rydstrom wsiadł na konia, jego żołnierze patrzyli na Cadeona z wyrazem nienawiści i obrzydzeniem. Wyraźnie myśleli, że powinien umrzeć. *Powiniennem się do tego przyzwyczaić*, pomyślał.

Nawet w tak młodym wieku wiedział, że będzie widział to spojrzenie do końca życia.

Chyba że odzyska koronę....